PAN. 7 podlaskim miastom grozi zapaść społeczno-gospodarcza

Niemal połowie z 255 średnich miast w Polsce grozi marginalizacja i zjawiska kryzysowe - wynika z analiz Polskiej Akademii Nauk. Na liście liczącej 122 miasta znajduje się siedem z województwa podlaskiego: Hajnówka (2), Zambrów (15), Augustów (33), Łomża (44), Grajewo (58), Sokółka (78) i Bielsk Podlaski (98).

Największe nasilenie problemów społeczno-gospodarczych zdiagnozowano w Prudniku w woj. opolskim, Hajnówce w woj. podlaskim i w Bartoszycach w województwie warmińsko-mazurskim. Wysoko są również: Kętrzyn (warmińsko-mazurskie), Przemyśl i Sanok (woj. podkarpackie) oraz Grudziądz (woj. kujawsko-pomorskie). Łącznie funkcje społeczno-gospodarcze w najwyższym stopniu tracą 122 miasta.

Pełna lista 122 miast średnich tracących funkcje społeczno-gospodarcze

Miasta średnie w ekspertyzie PAN zostały zdefiniowane jako miejscowości poniżej stolicy województwa i powyżej 20 tys. mieszkańców (powyżej 15 tys., jeśli było to miasto powiatowe).

Problemy rozwojowe dotyczą m.in. spadku liczby ludności, zwłaszcza osób młodych i lepiej wykształconych. Towarzyszą temu narastające problemy społeczne, atrofia, rozpad więzi społecznych, a także patologie. Zachwianie równowagi na rynku pracy powoduje nadmierne dojazdy do pracy, które są dodatkowo utrudnione z uwagi na peryferyjność tych miejscowości.

Jak wyjaśnił w rozmowie z PAP autor analizy prof. Przemysław Śleszyński z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, niezależnie od metody i przyjętych wskaźników, a tych stosowano nawet kilkanaście, trzon miast, w których występują niekorzystne tendencje, zawsze był ten sam. „Najważniejsze wyzwanie rozwojowe Polski niewątpliwie związane jest z demografią. Stąd też, ze względu na duże prawdopodobieństwo wyludnienia się, skrajnie zła pozycja takich miast jak Prudnik” – podkreślił.

Zdaniem prof. Śleszyńskiego modelowym przykładem problemów jest m.in. obszar Sudetów i ich otoczenia w woj. dolnośląskim, sięgający od granicy niemieckiej prawie do Kotliny Kłodzkiej. Po II wojnie światowej był tam silnie rozwinięty przemysł, a po 1989 r. zaczęły upadać kopalnie węgla oraz zakłady przemysłowe, odzieżowe, elektromaszynowe, co doprowadziło do bardzo dużego bezrobocia i silnych problemów związanych z restrukturyzacją gospodarczą. Zmiany uderzyły w takie miasta jak Nowa Ruda, Dzierżoniów czy Bielawa.

„Występują tu niekorzystne tendencje demograficzne, brakuje miejsc pracy, które utracone z powodu zmian podziału administracyjnego w 1999 r., kiedy 49 województw

utraciło z powodu zmian podziału administracyjnego w 1999 r., kiedy 49 województw zastąpiło 16. Większe ośrodki wypłukują z tych miejscowości funkcje wyższego rzędu, a przemysł, który był jednym z głównych motorów napędzających te miasta, upadł. Do tego dochodzą kwestie niedostatecznego powiązania z siecią dróg wyższego rzędu: autostradami i drogami ekspertowymi. Dotyczy to np. Wałbrzycha czy Jeleniej Góry" – wyjaśnił prof. Śleszyński.

Sekretarz gminy Prudnik Marek Radom powiedział PAP, że przemysł włókienniczy i obuwniczy, na którym tradycyjnie opierało się miasto, praktycznie z niego zniknęły.

„Mówimy tu o bezrobociu strukturalnym. Zakład, który w latach 80. zatrudnia 3 tys. osób, w latach 90. zatrudnia ich 600-700, potem 200, a następnie upada. Jesteśmy gminą położoną przy granicy, z jednej strony to jest bardzo duży atut, z drugiej strony te tereny zawsze były zaniedbane, peryferyjne. Nie bez kozery mówi się, że jest to półksiężyc biedy" – powiedział sekretarz Prudnika.

Według niego ludzie młodzi i wykształceni, którzy wyjechali z Prudnika, wrócą, jeśli otrzymają szanse zatrudnienia w mieście. „Jaskółki się już pojawiają, na naszym terenie zlokalizował się duży zakład produkcyjny. Hale są przyjęte do Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, można więc korzystać z udogodnień, ze zwolnień podatkowych. Cały czas staramy się o środki unijne z przeznaczeniem na treny inwestycyjne" - podkreślił Radom.

Prezes Unii Miasteczek Polskich Wojciech Długoborski zauważył, że dla niektórych miast problemem bywa nawet zapewnienie wkładu własnego do inwestycji unijnych. „Jeżeli te miasta są pozbawione przemysłu, firm, zakładów pracy, które mogłyby dawać miejsca pracy mieszkańcom, trudno się dziwić, że następuje migracja. Stagnacja postępowała, bo te miasta nie miały potencjału, kapitału " – zaznaczył.

Analiza Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN powstała na potrzeby rządowej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Zapowiedziano w niej pakiet działań dla średnich miast, który ma pomóc odwrócić niekorzystne tendencje. Ministerstwo Rozwoju planuje przeznaczyć na wsparcie średnich miast w najbliższych latach ponad 2,5 mld zł, skupiając się szczególnie na 122 ośrodkach zidentyfikowanych przez prof. Śleszyńskiego.

W krajowych programach operacyjnych, którymi zarządza Minister Rozwoju, przewidziano preferencje dla miast średnich, m.in. poprzez dedykowane nabory. Możliwe jest też zdobycie kapitału na wkład własny do projektów finansowanych ze środków unijnych. Resort chce również stymulować lokalizację nowych inwestycji prywatnych na terenie średnich miast poprzez preferencyjne warunki pomocy publicznej dla inwestorów.

Za kurier.pap.pl

Za kurier.pap.pl

http://kurier.pap.pl/depesza/176444/PAN-122-polskim-miastom-grozi-zapasc-spoleczno-gospodarcza



